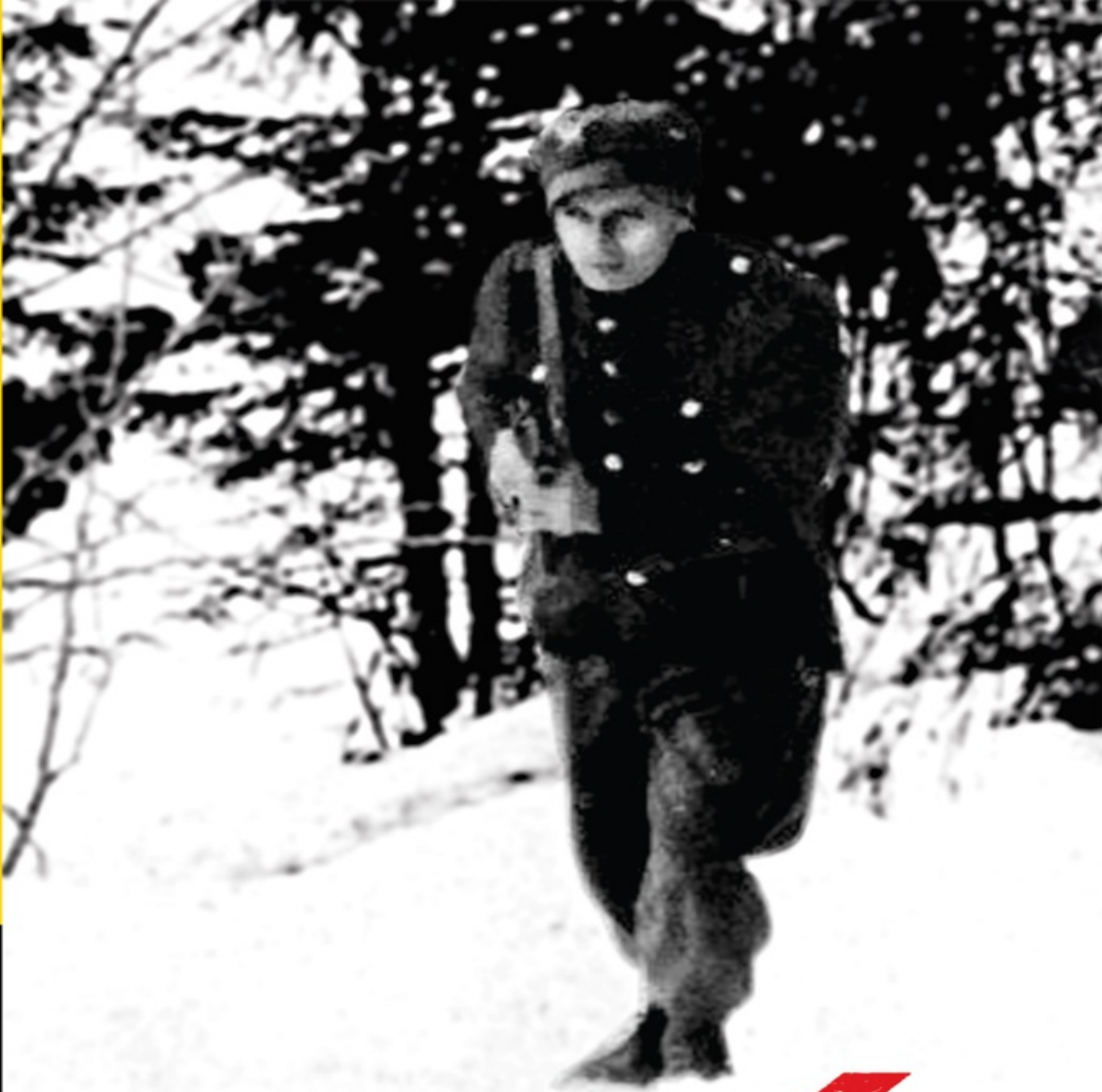


WYKLĘCI NIE ŚWIĘCI



„OGIEŃ”

FAŁSZYWY MIT

HISTORIA
BEZ IPN

WYKLĘCI NIE ŚWIĘCI

„OGIEN”
FAŁSZYWY MIT

Pod redakcją Pawła Dybicza

Fundacja Oratio Recta
Warszawa 2017

Spis treści

Karta redakcyjna

Wstęp

Mit „żołnierzy wyklętych”, mit „Ognia”

– rozmowa z prof. Julianem Kwikiem

Leszek Konarski

„Ogień” był bandytą.

Akowcy z Podhala: mordował niewinnych ludzi

Leszek Konarski

„Ogień” – watażka podhalański.

Testament podhalańskich akowców

Leszek Konarski

Gwiazda kłamie w sprawie „Ognia”.

Watażka – tak o Józefie Kurasiu pisano w biuletynie WiN

Jerzy S. Łątka

Głos etnologa w sprawie porucznika czasu wojny Józefa Kurasia z Waksmodu

Leszek Konarski

„Ogień” w bezpieczeństwie.

IPN będzie musiał rozliczyć Józefa Kurasia z czynów popełnionych w czasie jego służby w MO i UB

Tadeusz Byrdak

Świadkowie mówią: „Ogień” był bandytą

Leszek Konarski

Bandyta na pomnikach.

Józef Kuraś był w PPR, MO i UB, ale zdaniem historyków z IPN żaden z niego komunista

Jerzy S. Łątka

Bohater na nasze czasy?

Józef Kuraś, „Ogień” z Waksmodu – porucznik czasu wojny

Leszek Konarski

Nie igrać z „Ogniem”.

Jeżeli IPN nie przestanie z bandytów robić świętych, to my ujawnimy, co o nich wiemy

Leszek Konarski

Współzawodnictwo w mordowaniu.

Nieznane wspomnienia Ludwika Borowskiego, komendanta powiatowego MO z Nowego Targu

Przypisy

Inne książki wydane przez „Przeгляд”

Projekt okładki: IZA MIERZEJEWSKA
Redaktor prowadzący: PAWEŁ DYBICZ
Korekta: AGATA GOGOŁKIEWICZ
Opracowanie graficzne i łamanie: ANNA ROSIAK
Fotografie: Archiwum IPN oraz ze zbiorów Ludwika Borowskiego i Tadeusza Byrdaka

Wszelkie prawa zastrzeżone
All rights reserved

ISBN 978-83-64407-50-5

Wydawca

Fundacja Oratio Recta
ul. Inżynierska 3 lok. 7
03-410 Warszawa
www.tygodnikprzeklad.pl
sklep.tygodnikprzeklad.pl
e-mail: redakcja@tygodnikprzeklad.pl

Wstęp

PAWEŁ DYBICZ

„Żołnierze wyklęci” są najważniejszym elementem polityki historycznej, a stosunek do nich jest głównym wyznacznikiem patriotyzmu. Taki jest przekaz polityków Prawa i Sprawiedliwości, mocno wspieranych przez historyków z Instytutu Pamięi Narodowej. Wystarczy posłuchać prezydenta Andrzeja Dudy czy liderów PiS, by dowiedzieć się, że każdy, kto już nie tyle kwestionuje wielkość „wyklętych”, ile chce o nich uczciwie debatować czy prowadzić badania, ociera się co najmniej o zdradę.

Nie ma zgody na takie widzenie powojennej przeszłości: z jednej strony prawdziwi patrioci, niepodległościowi partyzanci powojennego podziemia, a z drugiej zdrajcy, donosiciele i kolaboranci.

Przeszłość opowiadana przez historyków IPN jest w zasadzie dwubarwna – czarna lub biała. Dysponując ogromnymi kwotami pochodzącymi z budżetu państwa, propagują „żołnierzy wyklętych” w różnej formie – publikacji, programów telewizyjnych, filmów, wystaw, marszów. Mimo tych ogromnych wysiłków i nakładów finansowych pomnikowy obraz powojennego podziemia bardzo często zderza się z odmiennymi opiniami, pracami badawczymi większości historyków, głównie uniwersyteckich, ale nade wszystko z pamięcią społeczną, z przekazywanymi z pokolenia na pokolenie historiami rodzinnymi, z doświadczeniami lokalnych społeczności. Jakże często w tych opowieściach i wspomnieniach postępowanie wielu „bohaterskich” bojowników było bardzo odległe od żołnierskiego ideału, godziło nie tylko w honor, ale i nierzadko w zwykłe człowieczeństwo.

Apologeci „żołnierzy wyklętych” przedstawiają ich jako kontynuatorów Podziemnego Państwa Polskiego i Armii Krajowej, co oczywiście nie ma żadnego uzasadnienia w historii. Nie mówią, że zbrojne powojenne podziemie miało się z oczekiwaniami ogromnej większości Polaków,

dramatycznie doświadczonych w czasie II wojny światowej, stykających się na co dzień ze śmiercią, z obozami koncentracyjnymi, rozstrzelowaniami, łapankami, wywózkami, aresztowaniami, łagami... Nie chcą też przyjąć do wiadomości, że rozkaz gen. Leopolda Okulickiego z 19 stycznia 1945 r., rozwiązujący Armię Krajową, dał ogromną szansę młodym Polakom „na powrót na honorowych warunkach do jakiegoś w miarę normalnego życia. Stworzył szansę na wyjście z konspiracji”^[1]. W tym rozkazie ostatni komendant główny AK dał młodym ludziom wyraźnie do zrozumienia, że są potrzebni ojczyźnie, że w takiej czy innej postaci Rzeczpospolita będzie trwała, że Polacy dosyć się już wykrwawili.

Mimo rozkazu gen. Okulickiego tysiące żołnierzy AK pozostało w lesie, a jeszcze więcej nadal działało w konspiracji. Podobnie było z członkami Narodowych Sił Zbrojnych.

Dlaczego wciąż tkwili w podziemiu? Powodów jest wiele. Liczyli na rychły wybuch trzeciej wojny światowej, na konflikt Zachodu z ZSRR, na to, że gdy do niego dojdzie, ich pozostające w lesie oddziały będą miały do odegrania znaczącą rolę w akcji sabotażowej skierowanej przeciwko Armii Czerwonej. Wielu „żołnierzy wyklętych” nie mogło ułożyć sobie życia w powojennej Polsce. Byli ścigani, aresztowani przez funkcjonariuszy UB. Do powojennego podziemia trafiło też wielu młodych Polaków, którzy z racji wieku nie „załapali się” do kon organizacji spiracyjnych i teraz, po wojnie, chcieli walczyć o wolną ojczyznę. Nie rozumieli, że zmieniła się sytuacja geopolityczna, że Zachód nie chce kolejnej wojny, że nie mają szans w starciu z podległymi polskim władzom siłami bezpieczeństwa i Wojska Polskiego, a tym bardziej z armią Stalina.

Nadal nie ma całościowego opracowania przedstawiającego skalę i zasięg wojny domowej w Polsce, ale nawet dotychczasowe ustalenia badaczy wskazują na tragiczny bilans bratobójczej walki. Ocenia się, że po obu stronach konfliktu wzięło w niej udział około 450 tys. ludzi. Jak dotąd najpełniejszy ilościowy obraz skali ówczesnych wydarzeń zawarty jest w *Atlasie polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956*^[2]. Można w nim wyczytać, że w tym okresie przez powojenną konspirację przewinęło się 120-180 tys. ludzi, z czego niemal połowa wywodziła się z AK, tworząc głównie oddziały Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Z Narodowymi Siłami

Zbrojnymi związanymi było 30-40 tys. ludzi i tyle samo było w innych lokalnych, niezwiązanych z większą strukturą oddziałach. Redaktorzy *Atlasu* podają, że do 1950 r. przez „stałe oddziały leśne” przeszło ponad 20 tys. partyzantów.

Z każdym rokiem zmniejszała się jednak liczebność tych osób. Działo się tak przede wszystkim za sprawą dwóch amnestii, z 1945 i 1947 r. W 1945 r. było ich 13-17 tys., rok później już połowa, a po amnestii z lutego 1947 r. zbrojną walkę do 1950 r. kontynuowało około 1800 osób.

Po 1950 r. walkę z bronią w ręku kontynuowało 250-400 ludzi, tworząc dwu-, trzyosobowe oddziały. Do walki z podziemiem Państwowy Komitet Bezpieczeństwa skierował 150-180 tys. żołnierzy i milicjantów. Do liczby tej trzeba dodać członków ORMÓ w sile około 50 tys.

Ocenia się, że w wojnie domowej zabitych zostało 7672 „żołnierzy wyklętych” (Maria Turlejska podaje liczbę 8668). Jednocześnie szacuje się, że w latach 1944-1954 za przestępstwa polityczne skazano na karę śmierci około 5 tys. osób, z czego ponad połowę wyroków wykonano. Z rąk powojennego zbrojnego podziemia zginęło 4018 milicjantów, 495 ormowców, 1616 funkcjonariuszy UB oraz 3729 żołnierzy Wojska Polskiego, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojsk Ochrony Pogranicza. Nie wolno zapominać o cywilnych ofiarach wojny domowej, było ich niewiele mniej: 5143 osoby, w tym 187 dzieci do lat 14. Łącznie życie straciło około 15 tys. osób. Bratobójcza wojna pochłonęła więc co najmniej 25 tys. ofiar, nie licząc trwale okaleczonych.

Każda wojna domowa ma brutalne oblicze. Do zachowań cechujących się okrucieństwem dochodzi po każdej zwalczającej się stronie. Nie ma więc zgody na taki opis przeszłości, że oto naprzeciwko morderców z UB stały anioły z orzełkiem z koroną. Nie wszyscy „żołnierze wyklęci” są godni pomników, bo wielu z nich jest splamionych krwią Polaków, Żydów, Białorusinów, Słowaków, wielu z nich dopuściło się zbrodni, nierzadko okrutnych, gwałtów, napadów, rabunków. Nie może też być tak, że w ramach heroizacji i mitologizacji „żołnierzy wyklętych” (nazywanymi coraz częściej niepokornymi) skrzętnie ukrywa się niewygodne fakty z ich życia i działalności.

Gloryfikacja wszystkich „wyklętych” nie uczyni patriotami tych, którzy zeszli na drogę bandytyzmu. Takiej historycznej hipokryzji chcemy się przeciwstawić. Dlatego też postanowiliśmy w ramach serii „Wyklęci nie święci” pokazać prawdziwe oblicze wielu „wyklętych”. Dziś wynoszonych niemal na ołtarze, a w rzeczywistości zwykłych zbrodniarzy, którzy byli inspiratorami mordów lub za nie odpowiadają. Jedną z takich postaci jest Józef Kuraś „Ogień”, przez jednych – nie tylko na Podhalu – uznawany za bohatera, a przez drugich za bandytę. Kim był w rzeczywistości „Ogień”?

Autorom zamieszczonych tekstów w niniejszej publikacji pragnę wielce podziękować za ich udostępnienie.

*

IPN skupił się na chwalbie powojennego podziemia. Zbrodnicze czyny „żołnierzy wyklętych” w zasadzie nie należą do jego zainteresowań, a jeżeli już pisze o ich sprawcach, to jako o likwidatorach komuchów, zdrajców i donosicieli. Instytut nie dokumentuje mordów „wyklętych” na cywilach, dlatego też zwracamy się z apelem do Czytelników. Nie pozwólmy zniknąć ich ofiarom – tysiącom niewinnych ludzi, w tym wielu kobietom i dzieciom. Opiszmy te zbrodnie, stwórzmy księgę zamordowanych, pokaleczonych i ograbionych. Stworzymy specjalną stronę internetową. Czekamy na informacje, relacje, ilustracje. Prosimy kierować je do redakcji tygodnika „Przegląd”: 03-410 Warszawa, ul. Inżynierska 3 lok. 7 lub mailowo: redakcja@tygodnikprzeglad.pl.

Zapraszamy do zakupu pełnej wersji książki

Przypisy

[1] Jerzy Eisler, *Dziedzictwo PRL. Co nam zostało z tamtych lat*, Warszawa 2016.

[2] *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. Rafał Wnuk, Sławomir Poleszak, Agnieszka Jaczyńska, Magdalena Śladecka, Warszawa-Lublin 2007.

WARTO KUPIĆ KSIĄŻKI WYDANE PRZEZ „PRZEGLĄD”

W PAKIECIE TANIEJ – 145 ZŁ

POLSKA LUDOWA 1944-1956 42 zł

Pierwszy tom prezentujący dzieje Polski Ludowej. To niezwykle trudne do opisanie i zrozumienia czasy. Lata 1944-1956 to bratobójcze walki, liczne ofiary, ale jednocześnie, a raczej przede wszystkim, czas odbudowy i rozpoczętej industrializacji Polski oraz czas Października '56.



POLSKA LUDOWA 1957-1980 43 zł

Oceniając rządy Władysława Gomułki czy Edwarda Gierka, trzeba ciągle stawiać sobie pytanie, czy mogli inaczej. Na ile byli samodzielni i na ile międzynarodowe uwarunkowania wpływały na ich politykę wewnętrzną i zagraniczną.

POLSKA LUDOWA 1980-1989 cz. 1 44 zł

Porozumienia sierpniowe 1980 r. rozpoczęły karnawał „Solidarności”. Nastął czas strajków niemalże wszystkich o wszystko. Destabilizacja państwa była coraz większa, a interwencja radziecka coraz realniejsza. Chocholi taniec Polaków przerwał wprowadzony 13 grudnia 1981 r. stan wojenny, o którym Amerykanów uprzedził płk Ryszard Kukliński.



POLSKA LUDOWA 1980-1989 cz. 2 45 zł

Już w 1982 r. w kręgach władzy i wśród ludzi „Solidarności” zaczęto zastanawiać się, jak ma wyglądać Polska po stanie wojennym. Zwalczające się obozy potrzebowały prawie dziesięciu lat, by rozmawiać o Polsce i sposobach rozwiązywania jej problemów. Obrady Okrągłego Stołu były ewenementem w bloku wschodnim. Oto bowiem partia rządząca nie tylko zdecydowała się na wolnorynkowe reformy, rozmowy z opozycją, ale jeszcze na oddanie władzy po wyborach z 4 czerwca 1989 r

**Książki można kupić, wpłacając kwotę wymienioną przy danej okładce na konto wydawcy „Przeglądu” oraz podając dokładny adres (z numerem kodu), pod który przesyłka polecona ma trafić. Dane do przelewu:
Fundacja Oratio Recta, 03-410 Warszawa, ul. Inżynierska 3 lok. 7
Nr konta 72 1090 2851 0000 0001 2023 9821**